

# Poeta „obcy z obyczaju”

Jest 19 marca 1945 roku. Paweł Hertz melduje się w Łodzi, gdzie oddelegował go Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego we Włochach pod Warszawą. Ma objąć stanowisko kierownika literackiego w teatrze Domu Żołnierza (dziś Teatr Współczesny w Warszawie) przy Daszyńskiego 34 (obecna Tuwima). Podróż z Warszawy trwała dwa dni. Tyle że Warszawy właściwie już nie ma. Jeszcze tego samego dnia Hertz pisze do Jarosława Iwaszkiewicza, informując, że żyje. Jako adres zwrotny podaje łódzki Hotel Savoy. Ostatnio Hertz pisał do Iwaszkiewicza w kwietniu i czerwcu 1939, kolejno z Paryża i z Warszawy – m.in. relacjonował proces przygotowywania do druku zbioru wierszy. Miał już za sobą pierwsze literackie próby, był autorem dwóch, nieciekawych z dzisiejszego punktu widzenia, klasycyzujących tomików poetyckich. Był też tzw. „rentierem” – młodzieńcem, któremu rodzinny kapitał gwarantował rentę na podróże i zachcianki, a który nie miał rzeczywistej potrzeby kończenia jakiegokolwiek szkoły, o podjęciu pracy nie wspominając. Wiersze i listy Herta z tamtego okresu dają wyraz młodzieńczej egzaltacji. Korespondencja z Iwaszkiewiczem stanowi typowy przykład wymiany listów między mistrzem i jego samozwańczym uczniem – przy czym drugi zdecydowanie częściej pisze do pierwszego. Choć gdy mistrz w końcu odpisuje, nie szczędzi uczniowi stonowanej sympatii.

Pomiędzy listami z lat 1939 i 1945 rozpościera się jednak przepaść. Ucieczka na wschód przed niemiecką ofensywą, doświadczenie kulturowej obcości w Brześciu opanowanym przez Armię Czerwoną, próba ucieczki do Szwecji, więzienie NKWD we Lwowie i zsyłka na Syberię. Potem amnestia, pobyty w Kirgizji i Uzbekistanie, wreszcie samotna podróż przez Rosję w charakterze „bezpieństwowca” do Lublina, by w mundurze Ludowego Wojska Polskiego dotrzeć pod Warszawę, stamtąd do Łodzi. Swoje zamiłowania estetyczne Hertz postrzega teraz jako coś wstydlivego. Wierzy w nowy porządek – lecz wiarą podszytą powojennym rozgoryczeniem i rozczarowaniem co do przedwojennego świata, którego kiedyś mienił się reprezentantem, a który, jego zdaniem, u swoich podstaw zawierał zalążki dziejowej katastrofy.

## Paweł K. Rutkiewicz

Pełną wersję artykułu można przeczytać w listopadowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>